



You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice

Title: Czerniejący róż. Heinz Heger: “Mężczyźni z różowym trójkątem. Świadcstwo homoseksualnego więźnia obozu koncentracyjnego z lat 1939–1945”. Przeł. A. Rosenau. Warszawa: Ośrodek KARTA, 2016, ss. 152 - recenzja

Author: Marcel Warbisch

Citation style: Warbisch Marcel. (2017). Czerniejący róż. Heinz Heger: “Mężczyźni z różowym trójkątem. Świadcstwo homoseksualnego więźnia obozu koncentracyjnego z lat 1939–1945”. Przeł. A. Rosenau. Warszawa: Ośrodek KARTA, 2016, ss. 152 - recenzja. "Śląskie Studia Polonistyczne" Nr 1 (2017), s. 293-300.



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersytet ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Heinz HEGER: *Mężczyźni z różowym trójkątem. Świadectwo homoseksualnego więźnia obozu koncentracyjnego z lat 1939–1945*. Przeł. A. ROSENAU. Warszawa: Ośrodek KARTA, 2016, ss. 152.

Mężczyźni z różowym trójkątem to książka, która odbiła się szerokim echem w polskim środowisku literackim. Świadectwo okrucieństwa, z jakim spotyka się czytelnik wspomnień Heinza Hegera, jest wyjątkowe, stanowi bowiem pierwszą opublikowaną relację homoseksualnego mężczyzny, który na mocy paragrafu 175. został zmuszony do odbycia kilkuletniej kary w hitlerowskich obozach pracy. Narracja Hegera jest wspomnieniowa, choć, jak zauważa autorka posłowia Joanna Ostrowska, autentyczność świadectwa była wielokrotnie podważana. Heinz Heger to jedynie pseudonim, pod którym ukrywali się dwaj mężczyźni: Josef Kohout, Austriak, więzień obozów (bohater opowieści), oraz Johann Neumann, przyjaciel powieściowego Hegera. Rozmowy, które odbyli w połowie lat sześćdziesiątych, dały początek tej opublikowanej w postaci wspomnień historii.

Josef Kohout miał 24 lata, gdy został aresztowany przez Gestapo, które przechwyciło kartkę świąteczną adresowaną do jego partnera. Na początku skazany został na kilka miesięcy więzienia, następnie przewieziony do KL Sachsenhausen, a później do KL Flossenbürg, gdzie przetrzymywany był przez kolejne 5 lat, aż do czasu wyswobodzenia przez wojska amerykańskie w kwietniu 1945 roku KL Dachau. Heinz Heger, bohater świadectwa, podobnie jak Kohout, również trafia do obozu po przechwyceniu przez Gestapo zdjęcia Heinza z ukochanym. W ten sposób rozpoczyna się narracja *Mężczyzn z różowym trójkątem*.

Pseudonim, za którym skrywają się obaj mężczyźni, to oczywiście sposób na zapewnienie sobie bezpieczeństwa. Trzeba pamiętać, że seksualne relacje między mężczyznami podlegały w Austrii penalizacji do 1971 roku, w NRD do 1967, natomiast w RFN zapis o karalności został usunięty z kodeksu karnego dopiero w latach dziewięćdziesiątych XX wieku. Geje i lesbijki prześladowani przez nazistów na terenie całych Niemiec oraz na ziemiach okupowanych nigdy nie otrzymali zadośćuczynienia. Także Kohout tuż po wyzwoleniu obozu walczył o odszkodowanie. Ostatecznie bez skutku. Krymi-

nalizacja zachowań nienormatywnych seksualnie przyczyniła się również do kłopotów z publikacją książki. Hans (Johann Neumann) przez cztery lata poszukiwał wydawcy, by ostatecznie sfinalizować przedsięwzięcie w 1972 roku. Nawet jeśli uznamy, że niepewna jest wiarygodność wspomnień Kohouta, spisanych oraz wydanych przez jego przyjaciela, to i tak *Mężczyźni z różowym trójkątem* stanowiąc będą jedną z najważniejszych prób opisanego doświadczeń osób homoseksualnych z obozów koncentracyjnych, dodajmy – doświadczeń niemalże całkowicie zapomnianych lub rzadko uwzględnianych w literaturze przedmiotu.

Książka Hegera to jednak nie tyle opowieść o traumie oraz szeroko pojętej zbrodni, jakiej dokonał hitlerowski reżim, ile historia odczarowująca znane nam narracje o Zagładzie. Rzecz w tym, że nie sposób traktować tej opowieści wyłącznie jako kolejnej obozowej narracji. Taka strategia lekturowa najprawdopodobniej zakończyłaby się fiaskiem. Gdyby bowiem odczytać to świadectwo historyczne w perspektywie innych głosów (Primo Levi, Imre Kertész, Tadeusz Borowski), to obrazy okrucieństwa (a takich w całej książce jest sporo), o których opowiada główny bohater, nie zrobiłyby na nas żadnego wrażenia. Trudno też utrzymywać, że tekst, który ukazał się w Polsce po ponad czterdziestu latach od pierwszego, austriackiego wydania, miałby za zadanie potwierdzić, że ofiarami hitlerowskiego systemu padały również osoby homoseksualne. Ta kwestia nie podlega już dyskusji. Gdyby natomiast czytać te tragiczne wspomnienia w dyskursie wyłącznie (post)traumatycznym, to ich potencjał byłby znikomym i sprowadzałby się jedynie do deklaratywności i ilustracyjności.

W moim przekonaniu te fikcjonalne/fikcyjne wspomnienia to przede wszystkim opowieść o redystrybuowaniu władzy w każdych warunkach, nie tylko obozowych. Ta redystrybucja polega przede wszystkim na procesie utrwalania bardzo określonego poczucia tożsamości¹, dokonującego się dzięki aparatowi rozbudowanej przemocy. Kiedy piszę o przemocy, to proponuję rozróżnienie zastosowane przez Slavoję Žižka. Zauważa on, że można to pojęcie rozumieć na dwa sposoby. Otóż mamy do czynienia z przemocą subiektywną, a więc jawną, unaocznioną (wyrażaną poprzez słowo oraz czyn), ale też z przemocą obiektywną, która działa na zasadzie

1 Oczywiście odwołuję się tu do koncepcji Michela Foucaulta i Judith Butler. Zwraca na to uwagę Błażej Warkocki, pisząc: „Tożsamość jest strukturyzowana przez relacje władzy, stwarzana i regulowana, historycznie zmienna, niespójna. Szczególne miejsce w tym pejzażu zajmuje tożsamość »odmieńca«, zwłaszcza w relacji do seksualności i różnicy płci. Tu koncentrują się paroksyzmy władzy, a jego opis rzadko bywa neutralny [...]. Jego/jej tożsamość to produkt relacji władzy – jest ona bardziej skutkiem ukrywającym swe przyczyny niż neutralnym faktem”. B. WARKOCKI: *Homo niewiadomo. Polska proza wobec odmienności*. Warszawa 2007, s. 17.

umowy społecznej. Przemoc ta jest ustalana oraz uprawomocniana przez „normatywną” większość.

Obóz to przestrzeń, która łączyć będzie obie formy ucisku². Ustanawianie władzy odbywa się w tej instytucji – tak jak ją opisuje Heger – na dwóch płaszczyznach. Pierwszą stanowią obozowi strażnicy, którzy ustalają normę poprzez jej – jak to nazywa Foucault – implantację. Owa normatywizacja odbywa się w warunkach obozowych na przykład poprzez zmuszanie homoseksualnych więźniów do współżycia z kobietami w założonym przez władze obozowe specjalnym miejscu, zwanym puffem. Podczas gdy niehomoseksualni więźniowie traktowali dom publiczny jako „wynagrodzenie za trud pracy”, dla mężczyzn z różowym trójkątem uprawianie seksu z kobietami było czynnością poniżającą tym bardziej, że monitorowaną przez funkcjonariuszy obozu. Nie czerpiąc przyjemności z tego zaaranżowanego pohańbienia, homoseksualni więźniowie narażeni byli na szeroko pojęte wykluczenie.

Heger dostrzega także bardziej subtelne i rozproszone strategie przemocy stosowane przez funkcjonariuszy obozu, które degradują podmiotowość homoseksualnych więźniów. Podkreśla na przykład:

Różowe trójkąty były większe od pozostałych o dwa do trzech centymetrów – chodziło o to, by można było rozpoznać nas z daleka jako pedałów. Żydzi, homoseksualiści, Cyganie, czyli noszący żółte, różowe i brązowe symbole, byli więźniami najbardziej udręczonymi przez esesmanów i kapo. Określano ich jako ludzkie śmiecie, które nie miały w ogóle prawa do życia na niemieckiej ziemi i miały zostać zniszczone. s. 25

Wykluczanie homoseksualnych więźniów odbywało się więc na wiele sposobów. Więźniowie ci byli naznaczeni nie tylko poprzez stygmatyzujący symbol w postaci naszywki na ramieniu oraz nogawce uniformu. Nie mogli również pełnić żadnych funkcji w hierarchicznej strukturze obozu. Zakaz zbliżania się do nich mieli więźniowie niehomoseksualni:

Homoseksualista nie mógł pełnić żadnej funkcji [...]; nie wolno nam było także rozmawiać z więźniami z innych bloków, noszącymi inne kolory trójkątów, żebyśmy, jak nam wytłumaczono, nie mogli ich uwodzić i nakłaniać do czynności homoseksualnych. s. 28

Homoseksualność została sprowadzona tu do skażonego znaku, który zagrażał mężczyznom o „męskości niezachwianej” – usank-

2 Zob. S. ŻIŻEK: *Przemoc. Sześć spojrzeń z ukosa*. Przeł. A. GÓRNY. Warszawa 2010.

cjonowanej społecznie jako normatywna³. To właśnie „niemęskość” homoseksualistów odbierała im prawo do szeroko pojmowanego uczestnictwa w życiu obozowym.

Takie działania Foucault opisuje jako procesy *assujettissement* – ujarznienia. Ujarzmić ludzi to – jego zdaniem – wytworzyć w nich „ja”⁴. Jacek Kochanowski pisze, że ujarznienie jednostki „polega na ukształtowaniu jej sposobu myślenia, mówienia, odczuwania w taki sposób, by automatycznie i odruchowo orientowała ona wszelką swoją aktywność w kierunku społecznie pożądanego normy”⁵. Obóz, stanowiący swoiste uniwersum przemocy homofobicznej, ujawnia to, jak za pomocą określonych działań podmiotowość ulec może niemalże całkowitej degradacji. Ta swoista próba socjalizacji miałyby na celu wyparcie homoseksualności. Warto dodać, że procesy ujarzniania nie tracą na sile także w dzisiejszych praktykach społecznych oraz kulturowych.

Drugą płaszczyzną ustanawiania relacji władzy są relacje konstruowane przez samych więźniów. Główny bohater, by móc przetrwać tortury oraz katorżniczą pracę, do której zobowiązani byli przetrzymywani, oddawał się mężczyznom zajmującym w obozowej hierarchii miejsca uprzywilejowane. Byli nimi najczęściej kryminaliści, których oznaczano zielonymi trójkątami. To właśnie im gestapowcy powierzali największą funkcję, zapewniając tym samym, przynajmniej tymczasową, nietykalność. Gdy Heger otrzymał pierwszą taką propozycję (przebywając jeszcze w Sachsenhausen), swoją zgodę tłumaczył tak:

Po krótkim zastanowieniu zgodziłem się, gdyż moja wola życia była silniejsza niż jakiegokolwiek wewnętrzne przekonania co do przyzwoitości czy niezłomności charakteru. Jeśli ktoś chce mnie osądzać, niech to uczyni; w każdym razie widok postrzelonych współwięźniów – martwych lub ciężko rannych – był dla mnie wielkim szokiem. Ponadto bałem się, potwornie się bałem. Dlaczego nie miałbym wykorzystać szansy, która mnie wprawdzie po ludzku degradowuje, ale da mi szansę uratowania życia?

S. 40

We Flossenbürgu, do którego Heger trafia po półrocznym pobycie w Sachsenhausen, panują podobne zasady. Młody mężczyzna także

³ Kiedy piszę o normatywności, mam na uwadze tezy Judith Butler, które zamieściła w książce *Uwikłani w płęć*. Zob. J. BUTLER: *Uwikłani w płęć*. Przeł. K. KRASUSKA. Warszawa 2008, s. 16–86.

⁴ Zob. M. FOUCAULT: *Wola wiedzy*. W: IDEM: *Historia seksualności*. Przeł. B. BANASIAK, T. KOMENDANT, K. MATUSZEWSKI. Wstęp. T. KOMENDANT. Wyd. 2. Warszawa 2000, s. 58.

⁵ J. KOCHANOWSKI: *Fantazmat różNICowany. Socjologiczne studium przemian tożsamości gejów*. Kraków 2004, s. 31.

przystaje na propozycje seksualnych układów dających mu nadzieję na to, że uniknie śmierci oraz pozostanie pod opieką wpływowych kapo, oszczędzając sobie upokorzeń, na które nieustannie skazywani byli homoseksualni więźniowie.

Homofobiczne strategie, które poprzez unaocznienie rzekomego wynaturzenia⁶ służyły wykluczeniu, zmierzały jednocześnie do podtrzymania fallogocentrycznego postumentu społecznej organizacji, tj. owego fantazmatu, w którym męska (heteroseksualna) dominacja formułuje postulaty „normatywności”, a więc, co za tym idzie, ustanawia władzę. Oczywiście wszystko to jest częścią rejestrowanej przez Hegera obozowej rzeczywistości, jak i jej języka. Dlatego warto przyrzeć się wykluczającej mowie, tak istotnej dla narracji Hegera i recepcji samej książki. To właśnie filozofia języka i rozpoznanie, że język tworzy relacje nadrzędności i podrzędności, daje nam szansę na rozpoznanie oraz zrozumienie narzędzi ustanawiania i podtrzymywania władzy. Samo słowo „homoseksualność” zostaje wyparte z obozowej rzeczywistości, żaden z więźniów nim się nie posługuje, Heger używa go wyłącznie w komentarzach, nigdy w opisach rozgrywanych wydarzeń, natomiast „niszczącym” podmiotowość ekwiwalentem słownym homoseksualizmu staje się na przykład „pedał”.

Gdy Heger przetransportowany zostaje do drugiego obozu, Legerführer Karl Fritzsch wprowadza zarządzenie, aby trójkąty naszywane na więzienne uniformy osób homoseksualnych uczynić dwa razy większymi niż były dotychczas, nad samym symbolem zaś naszyć żółty pas o szerokości kilku, a wysokości kilkudziesięciu centymetrów: „Żebyście się mogli z daleka rozpoznawać, wy ciepłe kanalie, brudasy zboczone” (s. 68). Heger rejestruje obelgi, które administracja obozu kieruje w stronę homoseksualnych więźniów. Podlegali oni represji nie tylko poprzez realne zamknięcie oraz katorżnicze prace, ale także za sprawą urzeczywistniających niejako status „odmieńca” obelżywych słów i gestów. Więźniowie podlegają więc także karze wstydu⁷.

Jak wobec tego języka stygmatyzującego seksualność sytuuje się sam Heger? Otóż bohater wspomnień przywołuje słowną przemoc

6 Bartek Lis używa określenia „niepełnosprawny genderowo”, i dodaje: „Sama wiedza o nienormatywnej seksualności podmiotu może uruchamiać narrację o jednostce, w której będzie się akcentowało czy doszukiwało elementów »kobiecych«”. B. LIS: *Gejowskie (nie)męskości. Normy płciowe a strategie tożsamościowe gejów*. Gdańsk 2015, s. 230.

7 O karze wstydu pisze Martha Nussbaum, podkreślając, że jest to obecnie jedna z proponowanych praktyk społecznych, która ma niejako przywrócić utracony ład oraz wartości. Oczywiście badaczka występuje przeciwko tym działaniom, pisząc: „Kara wstydu, historycznie, zawsze była drogą do stygmatyzowania osoby, często na całe życie, jako zdegradowanej tożsamości”. M.C. NUSSBAUM: *Kara wstydu: godność i narcystyczny gniew*. Przeł. M. STAŚKO. „Teksty Drugie” 2016, nr 4, s. 177.

esemanów, natomiast nie czyni nic, aby wynaleźć sposób, który pomógłby mu wystąpić przeciwko tej dotkliwej mowie. Heger występuje raczej w roli obserwatora, który z wyjątkową żarliwością odnotowuje poszczególne obelgi, lecz lokuje siebie niejako „obok języka”. Rzadko dekonstruuje znaczenie homofobicznych bluzgów, tak jakby przestrzeń obozu nie dawała takiej szansy albo wymagała innej strategii radzenia sobie z tą formą opresji. Nie oznacza to, że obozowych realiów nie poddaje się tu wzmożonej refleksji, jednak ich przedmiotem nie jest język *sensu stricto*, lecz treści natury moralnej. W tym aspekcie narrację Hegera można by uznać za konwencjonalną, tzn. charakterystyczną dla opowieści obozowych.

Dotychczas unaoczniałem taką perspektywę lektury, która ukazuje opresję, z jaką borykać musieli się Heger oraz inni homoseksualni więźniowie. Narracja bohatera nie jest przez niego prowadzona z jednego punktu widzenia, bohater nie identyfikuje się wyłącznie jako ofiara. O ile na samym początku Heger opowiada o obozowych wydarzeniach ze strachem oraz z niepewnością, a więc wpisuje się w modelową („wzorcową”) figurę ofiary, o tyle z czasem staje się coraz bardziej świadomy procesów władzy. I chociaż motywacja bohatera opowieści się nie zmienia (wciąż jest nią, rzecz jasna, wola pozostania przy życiu), to nie jest on już wyłącznie narzędziem w obozowej (tj. prowadzonej wśród więźniów) rywalizacji, lecz staje się jej uczestnikiem. Kiedy w obozie Flossenbürg Heger przystaje na seksualny układ z jednym z blokowych, którym jest więzień oznaczony zielonym trójkątem, inni więźniowie (oznaczeni trójkątem czerwonym) usiłują zdekonspirować i upublicznic charakter relacji łączącej Hegera i jego kochankę. Heger wówczas pisze:

„czerwoni” przychodzili do nas i zagadywali mnie przy pracy, choć mieszkali w innym bloku i należeli do innego komanda. Chcieli się ode mnie dowiedzieć, czy „coś z blokowym jest na rzeczy”, jaki on jest dla mnie, czy utrzymujemy kontakty seksualne. [...] Te wszystkie pozornie niewinne pytania miały jednak tylko jeden cel: ujawnienie oficjalnie zakazanego homoseksualnego związku. Jak się później okazało, w ten sposób pytający chcieli obalić mojego blokowego i ograniczyć jego wpływy w obozie. Wtedy „zieloni” straciliby swoją przewagę w obozowej elicie na rzecz „czerwonych”. s. 49

Coraz intensywniejsze emocjonalne zaangażowania bohatera w tę rozgrywkę o władzę szczególnie widać w rozdziale *Chłopcy z Polski*. Heger wspomina o grupie Polaków, którzy zostali przywiezieni do obozu. Bardzo szybko stali się oni obiektem seksualnego pożądania wpływowej części więźniów. Bohater niemalże z wyrzutem pisze:

Bardzo szybko chłopcy ci stali się bezczelni jak wszy, bo mieli ważnych partnerów, którzy zawsze stawali po ich stronie, nawet kiedy ci młodzi ludzie zachowywali się arogancko lub prowokowali współwięźniów [...]. Wkrótce można było zauważyć, który z nich był w związku z blokowym lub kapo, ponieważ byli wręcz regularnie dokarmiani. I tak polscy chłopcy wkrótce zaokrąglili się jak kapłony. s. 58–59

Z czasem Heger jako jedyny homoseksualny więzień obejmuje funkcję kapo. Pełni ją w zbrojowni, gdzie kontroluje efekty pracy. To wydarzenie wyznacza kolejny narracyjno-emocjonalny zwrot, jaki dokonuje się w opowieści. Bohater, będąc ofiarą redystrybucji władzy, staje się tym, który zaczyna decydować o jej formule. Rozporządza czasem innych więźniów oraz wydaje polecenia. Tym partiom tekstu, w których Heger „święci sukcesy”, towarzyszy odmienna od dotychczasowej emocjonalność. To rozróżnienie na modelowego bohatera lektury traumatycznej i uczestnika „gry o władzę” jest istotne, podważa bowiem zastane strategie lekturowe. Oczywiście są one znane polskiemu czytelnikowi, przede wszystkim za sprawą opowiadań Borowskiego, w których to dysonans budowany na linii ofiara – kat stanowi momentami oś całej narracji.

Wspomnienia Hegera to nie tylko wstrząsająca lektura dająca wyraz cierpieniu, które znieść musieli homoseksualni mężczyźni, kiedy to hitlerowski reżim zapragnął ustanowić swój porządek ideowy. To także niemal modelowa opowieść o homofobicznych strategiach. Hitlerowskie obozy, przez które przeszedł Heger, mogą zatem stanowić swoiste uniwersum przemocy stosowanej wobec mniejszości w ogóle, w tym przypadku zaś szczególnie wobec osób o orientacji innej niż heteroseksualna. *Mężczyźni z różowym trójkątem* to opowieść, która potwierdza związki między seksualnością a władzą, zapośredniczone w masochistycznych niemalże aktach⁸ oraz w agresywnym, upodlającym jednostkę języku⁹. Wspomnienia Hegera kończą się aktualnym do dziś apelem:

Dzisiejsze nowoczesne i – jak to się mówi – „otwarte” społeczeństwo wprawdzie akceptuje homoseksualizm, nawet tworzy filmy i sztuki teatralne na ten temat, lecz równocześnie pogardza homoseksualistami i ich prześladowuje. Wyjaśnienie

⁸ Sensowne jest więc porównanie wspomnień Hegera do wizji Sade'a z filmu Piera Paola Pasoliniego z 1975 roku (*Salò, czyli 120 dni Sodomy*). Jedną z form przemocy, jaką stosowano wobec więźniów, był tzw. kozioł (forma chłosty). Kiedy kara była wykonywana, inni więźniowie zmuszani byli do patrzenia, natomiast wykonujący tę egzekucję Lagerführerzy masturbowali się na oczach innych.

⁹ Zob. J. BUTLER: *Walczące słowa. Mowa nienawiści i polityka performatywu*. Przeł. A. OSTOLSKI. Warszawa 2010.

i usunięcie tej sprzeczności we współczesnym społeczeństwie byłoby odpowiednim zadaniem dla nauki i stowarzyszeń humanitarnych.

s. 128

Marcel Warbisch

Pink Turning Black

[re: H. Heger: *The Men with the Pink Triangle*]

Summary: *The Men with the Pink Triangle* shows that sexuality is an indispensable ingredient of power. Heinz Heger's narrative gives an opportunity to depict the relation between masters and subordinates which still contributes to social identities formation. Moreover, Heger's memories above all else enable us to recognize still valid, and getting stronger, homophobic strategies stemming not only from actions but also from language known as hate speech. Additionally, Heinz Heger's book confirms the necessity of rereading holocaust literature within new interpretative paradigm.

Key words: homosexuality, homophobia, subjugation, "unmasculinity", shame

Marcel Warbisch

Le rose noircissant

[réf. : H. Heger: *Les hommes au triangle rose*]

Résumé : *Les hommes au triangle rose* de Heinz Heger est un livre qui permet d'apercevoir que la sexualité constitue un élément inséparable du pouvoir. La narration de Heger contribue à la description de la relation de primauté et de subsidiarité qui reste toujours attelée aux stratégies sociales de la formation d'identité. De plus, le récit autobiographique de Heger est avant tout une occasion de reconnaître des stratégies homophobes toujours d'actualité et montant en puissance, ayant leur source non seulement dans l'action mais aussi dans le langage appelé discours de haine. La lecture du livre de Heinz Heger confirme aussi la nécessité d'une nouvelle interprétation de la littérature de la Shoah qui serait différente du paradigme actuel.

Mots clés : homosexualité, homophobie, assujettissement, « non-masculinité », honte